

Prenumerata.

W LWOWIE:

rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
za odnośnienie do domu
miesięcznie 20 ct.

NA PROWINCJI:

rocznie 18 zł. 20 ct. pół-
rocznie 9 zł. 60 ct. kwar-
talnie 4 zł. 80 ct. mie-
sięcznie 1 zł. 60 ct. za
pół miesiąca 80 ct.

ZA GRANICĄ:

Dopłaca się miesięcznie
1 zł. do cen miejsco-
wych.

Prenumeratę przy-
muje się tylko od 1.
i II. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika 1. 9. (urząd telegraficzny)

Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Dziś: Marji Magdaleny.

Środa: Apolinarego.
Czwątek: Krystyny.

Piątek: Jakuba.

Sobota: Anny.

Poniedziałek: Natalji.

Wtorek: Inocentego.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły,
i jelenie przepiórki i dzikie gołębie na ptactwo bło-
tne i wodne.

Wschód słońca o 4 g. 28 min.

Zachód słońca o 7 g. 40 min.

Barometr: 768 m. — Dżysto przy-
najmniej przez dwie doby.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza
petytowego pięciolam-
owego 6 ct.

Reklamy w rubryce
„Nadesłane“ 20 ct. od
wiersza.

Jedno ogłoszenia
drobne do 6 wierszy
20 ct.

Dołączenia do Kur-
jera (Prospekta, cyrku-
larze etc.) przyjmuje się
za cenę 1 zł. od 100 egz.
dla zamiejscowych a
50 ct. od 100 egz. dla
miejscowych prenume-
ratorów.

Rękopisów Redak-
cja nie zwraca.
Listy reklamacyjne
nieopieczętowane nie-
podlegają opłacie.

Na pomoc.

Powodź to klęska, ale nie śmierć jeszcze:
Wszak i z potopu wstał świat odmło-
[dzony;
Pod wód całunem tętnią życia dreszcze,
Jutro się dźwiga z pod mokrej opony.

Więc w górę serca! Wspomagajmy braci,
Biednym rozbitkom nie dozwolmy zginąć.
Gustaw Czernicki.

Wiersz powyższy, zamieszczony w wydawnictwie zbiorowym „Na pomoc“, które d. 19 b. m. ukazało się w rozprzedaży publicznej w Warszawie, śmiało służyć może jako godło, w imię którego samo wydawnictwo zostało podjętem.

W górę serca! Wspomagajmy braci! pod tym hasłem wiarna drużyna zrekrutowana ze stu siedemdziesięciu czterech: artystów dramatycznych, malarzy, muzyków i braci literackiej, w przeciągu dni kilku złożyła bogatą wiązanek prac własnych i niesie ją ku pomocy nieszczęśliwych powodźnian.

Ze wiązanek to piękna, godna ofiarodawców, czyż mówić potrzebujemy? — nadmieniam *Kurjer Codzienny*.

Tam, gdzie nikt nie usunął się od współdziałania w pracy ogólnej, gdzie z bogatej niwy literatury i sztuki ojezycznej większość jej reprezentantów zapisała swoje nazwiska — tam i owoc pracy musi być odpowiednim.

W wydawnictwie rzeczonym zaznaczyć jednak musimy z góry rzecz jedną: cechuje go znamie chwili, w której zostało poczęte, t. j. nastroj poważny.

Pełno w niem myśli pięknych, uczuć wzniósłych, refleksyj głębokich — mniej daleko treści ulotnej, humorystyki, choćby w wytworniejszą sukienkę satyry ubranej.

„Na pomoc“ zawiera 5 arkuszy druku, z których trzy i pół zajmuje sam tekst, pół — nuty i jeden okładka. Rysunków jest piętnaście.

Rozpatrując się w bogatej tej publikacji, spotykamy się najprzód z cennym fragmentem Kraszewskiego, zatytułowanym „Z nocy bezsennych“; za nim idzie krótki aforyzm Jeża.

Po dwóch tych najstarszych pracownikach pióra resztę autorów uporządkowano już według porządku alfabetycznego.

Publikacja nie pozostawiona jest i kilku utworów obszerniejszej treści.

Do rzędu tych ostatnich należy rzecz p. Wł. Bogusławskiego p. t. „Rozbitki“, „Z dziejów poezji polskiej“ Br. Chlebowskiego, „Czy wróci“ Czeredy, „Wspomnienie“ J. K. Gregorowicza, „Zadanie prawu“ A. Gruszeckiego, „Na pomoc“ F. Łagowskiego, „Warszawa w XVI wieku“ Ern. Świeżawskiego etc.

Prześlizniami utworami pełnymi ducha i treści są: „Legenda żeglarska“ Sienkiewicza, „Pożegnanie“ A. Świętochowskiego, „U progu śmierci“ W. Marrenowej.

Leż w tem pobieżnym sprawozdaniu nie mamy możności wymienić wszystkich imion, które się na kartach „Pomocy“ talentem swym zapisały.

O ile część literacka publikacji odznacza się zasobem treści i formy, niemniej i dział artystyczny stara się jej dorównać.

Rysunki i muzyka mają tu swych dzielnych reprezentantów — reprezentantów z imienia i prac, które pomieścili.

Kończąc tę krótką wzmiankę o wydawnictwie, które stanie się — nie wątpimy — jednym z najpopularniejszych, nie możemy również zamilczeć o gotowości i obywatelskich uczuciach tych wszystkich, którzy się do stworzenia publikacji inicyjatywą, pracą i ofiarnością przyczynili.

Jeśli pod tym względem pierwszą myśl za wdzięczać należy redakcji *Wędrowca*, która pod świeżem wrażeniem klęski ją podjęła — do dalszego jej urzeczywistnienia niemniej przyczynili się drukarnie *Gazety handlowej*, Pajewskiego, Ungra, Zawiszewskiego, Orgelbranda, litografia Kasprzykiewicza, które bezpłatnie podjęły druk wydawnictwa — tudzież papiernia w Soczewce, która ofiarowała papier bezpłatnie na cały nakład okładki, skład papieru fabryki Piłica za odstąpienie rabatu i zgromadzenie introligatorskie za zbroszowanie bezpłatnie 15.000 egzemplarzy nakładu.

Cóż jeszcze mamy powiedzieć?

Ofiarności nasza nie jest rzadkością. Wywołuje ją uczucie obywatelskie przy każdej sposobności, ilekroć tego zachodzi potrzeba. Rzadko się ona jednak uwytatnia w takiej spójności i solidarności, jakie „Na pomoc“ cechują.

Niech też dzieło, poczęte na tym gruncie, napotka taką samą solidarność w jak najszerszym ogóle.

Zasługuje na to cel — zasługuje rzecz sama.

Komitet ratunkowy lwowski, nie chcąc robić szkody wydawnictwu warszawskiemu, nie przyjął ofiarowanego sobie tysiąca egzemplarzy na rzecz galicyjskich ofiar powodzi. Wydawnictwo warszawskie, odbite jak słyszymy w 15.000 egzemplarzy, ma tedy otwarte pole zbytu w Galicji.

Ochrona ryb.

W sprawie ustawy rybackiej krajowa komenda żandarmerji we Lwowie udzieliła Towarzystwu rybackiemu szereg nader cennych wskazówek pod względem trudności, jakie w praktyce następcza przestrzeżenie postanowień tej ustawy,

które ustępy z mojej przeszłości są w istocie interesujące... Ależ od czego mam zacząć?

— Nie wytlómaczyłeś mi dotąd, sir, wzmianki o lordzie Palmerston i pikowym tuzie.

— Nie sądziłem sir, ażeby cię to interesować mogło — odrzekł z pewnym niedowierzaniem w głosie.

— Owszem — pospieszyłem z zapewnieniem — wszystko mające z tobą sir jaki kolwiek związek obchodzi mnie żywo.

Lampa w wagonie rzuciła słaby blask na wnętrze wagonu, na dworze zciemniło się zupełnie, okolicy rozpoznać nie mogłem, a jednak domyślałem się, że niedługo pociąg powinien stanąć na dworcu w L... potrzebowałem tylko znaleźć czemkolwiek obłąkanego, ażeby czas ten niespostrzeżenie minął.

— Z lordem Palmerston — zaczął opowiadać — zaczęło się moje całe nieszczęście, a z tuzem pikowym doszło do ostateczności.

— A czy znałeś sir osobiście lorda — zagadnąłem, ażeby o ile można rozmowę przedłużyć.

— Czy ja go znałem, mój Boże, ależ ja go wychowałem sam w moich dobrach, kochałem, pieściłem jak własne dziecko, stokręć więcej nawet jak własne dziecko, to gdybym był ojcem, zamordowałbym był zaraz w pierwszej chwili to stworzenie rozszczęcające sobie prawa do mojego serca, ale lord to była moja uciecha, moja duma, mój koń najpiękniejszy.

Twarz obłąkanego rozpromieniła się z miłymi wspomnieniami, wyraz stał się łagodny.

Pospiesznym pociągiem

przekład z niemieckiego Stęf. D.

(Dokończenie).

— A teraz sir chcesz wiedzieć zapewne, jakim sposobem dostałem się do wagonu? — zaczął po chwili znowu. — Całkiem po prostu zrobiłem jak... ten oto płaszcz — tu pokazał na swoje wierzchnie ubranie — jest własnością dr. Brinkhama zabrałem go wraz z zegarkiem, piędziami i kapeluszem... ubrałem płaszcz na siebie, kapelusz nasunąłem na oczy i śmiałym krokiem przeszedłem cały ogród, aż do bramy... minąłem duże podwórze, długie korytarz... ba nawet lożę portjera niepoznany przez nikogo, i dopiero mijawszy ten straszny dom odetchnąłem swobodniej... Spiesznym krokiem mijałem ulicę nie troszcząc się bynajmniej o gapiących się na mnie przechodniów... wreszcie stanąłem u mety... znalazłem się na dworcu koleji... Kupiłem bilet za pieniądze doktora — ha, ha, ha... za pieniądze doktora i wiesz co, sir, kiedy wyliczyłem kasjerowi żadaną kwotę spostrzegłem na pieniądżach krew... chciałem ją zetrzeć... ale niepodobna... plamy czerwone wracały znowu ale oprócz mnie nikt tego nie spostrzegł... więc nic to nie szkodzi, bo teraz jestem wolny... Powiedz mi, sir, czy ja wyglądam jak człowiek obłąkany, jak morderca? — zapytał obcy i zbliżył się ku mnie tak, że uczułem jego gorący oddech na moich ustach. Tymczasem noc zapadła zupełnie, w wa-

gonie światło zgasło, tylko oczy szalonego błyszczały demonicznie. Drzałem na całym ciecie, dreszcze przebiegały moje członki... czułem, że dla własnego bezpieczeństwa coś odpowiedzieć muszę a przecież głosu z piersi wydobyć nie mogłem, słowa na ustach mi zamierały... Milczenie moje znać nie podobało się szalonemu, bo powtórzył swoje pytanie głosem podniesionym zdradzającym niecierpliwość.

— Nie inaczej — odpowiedziałem głosem drżącym, — musisz być sir w istocie obłąkanym.

— Ja cię, sir, przekonam, że jestem obłąkanym, ale zgadnij w jaki sposób?

Ruszyłem ramionami a usta bezwiednie wyszeptały: niewiem. — Ha, ha! tem cię sir przekonam, że musisz tak z moich rąk zginąć jak dr. Brinkham... boć trudno zostawić ciebie żyjącym skoro stałeś się moim powiernikiem. Zdradziłyś mnie bez wątpienia, jak zdradzili mnie inni zamknięto by mnie znowu do tego grobowca, a ja muszę być wolnym i szczęśliwym... Oho! sir chyba nie wiesz, że obłąkani są bardzo chytry, sprytni i silni. — Czułem, że tutaj wszelkie sprzeciwianie na nic się nie przyda, że podrażnienie i tak już roznamiętnionego szaleńca moją zgubę przyspieszy. Potrzebowałem ukryć przestרח w jakim się znajdowałem i udając zupełną swobodę przedłużyć rozmowę z warjatem.

— Ależ zapomniałeś mi sir opowiedzieć historję swojego życia nim zostałeś porwany do zakładu dr. Brinkhama.

— Ach, maszrację, opowiem ci wszystko, wiem, że nie będziesz miał czasu mnie zdradzić, a nie-

oraz rozporządzenia wykonawczego do niej i którym dla tego koniecznie zaradzić potrzeba. Takie pouczenie żandarmerji w szkole o treści ustawy i rozporządzenia tylko teoretyczne, a nie poparte praktycznie objaśniającymi okazami, nie może przynieść trwałego pożytku. Komenda, objeżdżając od czasu do czasu posterunki, przekonała się, że żandarmi ustawy i rozporządzenia nie rozumieją tak, jakby należało, a to z powodu, że przytoczone w nich nazwy techniczne są im całkiem obce. Żandarm przyswoił sobie wprawdzie nazwy, ale nie zna samych gatunków ryb w ochronie wziętych, więc też nie może przeszkodzić ich połowowi, sprzedaży i podawaniu w domach gościnnych, tem mniej, że te ryby według okolic inaczej się nazywają, a rybakom, niestrzymającym się ustawy, zależy na tem, aby żandarma w błąd wprowadzić i tym sposobem ująć kary zasłużonej. Dalej żandarm nie wie, które gatunki z tych ryb znajdują się w wodach rejonu posterunku żandarmerji przepływających i tegoż nadzorowi poręczonych. Podobnie uzbrojone sposoby połowu ryb i przyrządy rybackie, oznaczone nazwami technicznymi, są dla nierybaka nierozumiałe, nadto tak rozmaite, że nieobeznany z niemi mniema, jakoby tylko sieciami i wędką rybować wolno było; dla tego należałoby wyszczególnić także dozwolone sposoby połowu i przyrządy. Ustęp a artykułu IV. rozporządzenia zdaje się wzbraniać nietylko zamykania rybnym przystępu do tarlisk, lecz także w ogólności zastawiania wód wszelkimi przestawkami.

Ustęp z artykułu II. podaje tylko same części rzek, w których łowienie ryb jest w ogóle wzbronione od 1 kwietnia do 30 maja, wątpliwem zatem jest, czy temu zakazowi podlegają także dopływy lub też są wykluczone; w ustępie 1 są dopływy osobno wyszczególnione. Ustawa wspomina o uprawnionych do rybołówstwa, ale kto oni są, tego nie wie; niektóre gminy i dwory wydzierzawiają rybołówstwo na wodach bieżących, lubo krajowe ustawy i rozporządzenia nie wykazują do tego podstawy. Rybołówstwo jest w ogólności wolne w Galicji; znać więc wyjątki byłoby pożądane, ale o tych nawet u starostw nie pewnego dowiedzieć się nie można. Zarówno §. 12 ustawy, jak artykuł V. rozporządzenia stanowią, że ryb niedorolych nie wolno sprzedawać i w domach gościnnych podawać. Z tego brzmienia wynikałoby, że połów tych ryb i konsum w domu jest dozwolony, gdy tymczasem instrukcyjny okólnik namiestnictwa do starostw orzeka, że każdy, kto złowi rybę nie mającą długości przepisanej, powinien ją zaraz wpuścić na powrót do wody z należytą ostrożnością; wątpliwość ztąd powstała komenda przedstawiła wyższej władzy, ale nie otrzymała jeszcze odpowiedzi pożądanej. Naczelnicy gmin i obszarów dworskich są ustawy rybackiej jeszcze

mniej świadomi, niż żandarmi. Dla tego bardzo się przydało, aby kto tę ustawę wraz z rozporządzeniem objaśnił w sposób przystępny i do pojęcia włóścian zastosowany, gdyż w teraźniejszej formie są one li tylko dla światłych ludzi zrozumiałe, a nigdy nie wnikną w te sfery, dla których są właściwie przeznaczone.

Cel ustawy nie jest nawet naczelnikowi gminy wiadomy, mniema on bowiem, że ją na to wydano, aby w swoim czasie rybołówstwo obłożyć podatkiem. Wreszcie według doświadczenia komendy żandarmerji ustawa wzbudziła zajęcie tylko tam, gdzie władze polityczne z własnej pobudki działają, a jest i będzie nieznaną w miejscowościach, w których ją tylko ku wykonywaniu ogłoszono. Towarzystwo rybackie nie będąc powołane do komentowania przepisów, i nie mając funduszu na wydanie, ani tablicy z rybami i przyrządami rybołowczemi, ani też książeczki objaśniającej ustawę i rozporządzenie, czego komenda słusznie żąda, przedłożyła odeszłą komendy namiestnictwu do uwzględnienia, a w odpisie także wydziałowi krajowemu z prośbą, aby sejmowa komisja gospodarstwa krajowego, jako naturalna opiekunka tego gospodarstwa, do którego także rybactwo należy, przyczyniła się do ziszczenia uzasadnionych życzeń komendy żandarmerji, która niezrażona doznawanymi przeciwnościami, przestrzega z całą gorliwością i życzliwością wykonywania krajowych ustaw i rozporządzeń. Ze swej strony towarzystwo rybackie mogło komendzie tylko tem usłużyć, że celem ułatwienia nauki żandarmom udzieliło jej kilka wzorów sieci zakazanych i 9 gatunków ryb ochronie podlegających, które ona z podziękowaniem przyjęła.

Prokurator przed sądem.

(Ciąg dalszy)

Ósmy dzień rozprawy.

Świadek Mendel Schiefer, faktor, nie karany. Przewodniczący postanawia zaprzysiądz go dopiero po zeznaniu. Enslerowa wezwiała go by jej wyszukał pożyczkę 2000 zł. Poszedł z nią do Krausa a nie zastawszy go w domu do Chajesa, z którym ją zostawił, nie wie jednak, w którym to było czasie i naco te pieniądze były; mówiła bowiem tylko ogólnikowo, że bardzo pieniędzy potrzebuje. Wie tylko, że w kilka dni potem, Ensler uwolniony został z więzienia. Na zapytanie radcy Hołyńskiego powiada, że działo się to wieczorem.

Następnie świadek zostaje zaprzysiężony.

Przywołany Lazar Chajes powtarza znów,

że tylko tyle sobie przypomina, iż kiedy Enslerowa pożyczła u niego 2000, było na dworze ciepło, a on ubrany był w letnie suknie. Przewodniczący przedstawia mu, iż Ensler, według zeznań Schifera w kilka dni później został uwolniony i odczytuje relację sądu czerniowieckiego, z której wynika, że pożyczka mogła być udzieloną przez Chajesa tylko na wiosnę. Dalej odczytuje zeznania Jarzębickiego sekretarza assekuracji, której reprezentantem jest Chajes. Jarzębicki zeznaje, że podczas uwięzienia Enslera przychodziła Enslerowa jeden lub więcej razy do Chajesa w jakimś pieniężnym interesie ale nie wie w jakim.

Przewodniczący prostuje wiadomość podaną w jednym z pism z 20 b. m. o oświadczeniu ministra, że Bukowina produkuje ogromną ilość denuncjacji.

Otóż oskarżony mówił o ministerjum lecz nigdy o ministrze.

Prokurator wnosi odczytanie zeznań Enslerowej i Mücka z procesu Enslerowskiego, dalej zeznań oskarżonego Mehoferera w śledztwie, które zawierają niektóre sprzeczności z teraźniejszymi zeznaniami.

Obrońca na podstawie §. 252 p. k. sprzeciwia się temu, a gdyby mimo to trybunał miał odczytać, to prosił, żeby też zeznania Enslerowej przed Piteyem odczytane były. Dalej prosi obrońca ażeby równocześnie uchwalono odczytanie różnych aktów, o które przed rozprawą Mük pisemnie prosił, jakoteż zeznań radcy Rychlinga. Przewodniczący odczytuje spis tych aktów, prokurator na niektóre się zgadza, innym się sprzeciwia.

Po dłuższej naradzie trybunał ogłasza, które pisma mają być odczytane. Między innymi odczytane będą zeznania dawniejsze Enslerowej, zeznania Dawida Amstera i Rychlinga.

Zeznania Mücka nie będą odczytane bo prokuratorja mogąc zawezwać go na świadka nie uczyniła tego. Radea Duniewicz prosi ażeby Enslerowa koniecznie przy czytaniu jej zeznań była obecna. Przewodniczący powiada, że jeżeli Enslerowa jest w sądzie to nie ma nic przeciw jej obecności, jeżeli jej nie ma, to jako przewodniczący postąpi tak jak stosownie do obowiązku uczna za dobre. Okazuje się, że Enslerowej nie ma, przewodniczący postanawia mimo to odczytać jej zeznania, które też w całości zostają odczytane. Pierwszy jest protokół u Piteya dnia 29. marca o godzinie kwadrans na ósmą wieczorem. Enslerowa opowiada tam między innymi, że Mük usiłował kilkakrotnie skłonić ją do sprzeniewierzenia się mężowi, zwabił ją nawet raz do hotelu i usiłował gwałt zadać.

prawie rzewnym, spoglądał przed siebie cały zatopiony w wspomnieniach.

— Nie dokończyłeś sir opowiadania, zagadnąłem bojąc się, ażeby cisza w wagonie nie naprowadziła go na inne myśli.

— Ach, sir, to co ci teraz opowiem jest bardzo smutne i bolesne... dzisiaj jeszcze wspomnienia te ból mi sprawiają... ach to było okrutne rozczerwanie, nieprawdaż?

— Nie wiem — odrzekłem — bo nie opowiedziałeś mi sir dotąd nic, z czego bym mógł osądzić, czy rozczerwanie było w istocie tak okrutne jak powiadasz. Czy zostałeś może zawiedziony w jakich nadziejach?

— Och! on przegrał... a ja postawiłem cały mój majątek na jego wygrane — odparł szalenie a w głosie jego było tyle smutku i rozpacz, że zapomniałszy o grożącym mi niebezpieczeństwie, nachyliłem się ku niemu i ująłem jego dłoń gorącą jak ogień. W tej chwili zatrząsnął się jakby ze snu przebudzony i spojrzawszy na mnie wzrokiem gniewnym, rzekł cierpko:

— Jak widzę opowiadanie moje już cię nie interesuje — nie słuchasz nawet co mówię.

— Owszem — zaprzeczyłem prędko — słucham cię z całą uwagą, proszę cię, sir, dokończ.

— Skończyłem... — odrzekł prawie szeptem z opuszczoną głową na piersi — on przegrał a ja z nim, ot i koniec historii!

Zadrzałem, coż teraz począć? sygnał blizkiej stacji niedoszedł jeszcze moich uszu, nieszczęśliwy mój sąsiad zamilkł i dziwnie na mnie spo-

glądał; zdawało się, że każdej chwili rzuci się na mnie, by dotrzymać obietnicy. Jeszcze cały kwadrans podług mojego wyrachowania dzielił nas od dworca L... musiałem koniecznie rozpocząć jakąś rozmowę, a o temat w moim położeniu było trudno. Szczęśliwa myśl nasunęła mi tuza pikowego, o którym obłąkany coś wspomniał, a chociaż nie wiedziałem, czy historia tego tuza nie pogorszy mojej sprawy, zapytałem szybko:

— A coż się stało z pikowym tuzem?

Ocknął się z zadumy i niby zatrwożony zapytał:

— Co cię obchodzi tuz pikowy?

— Wszak mi obiecałeś i o nim coś ciekawego opowiedzieć.

— Obiecałem? — zamyślił się na chwilę — ach prawda obiecałem... więc posłuchaj: Od czasu katastrofy z lordem Palmerston ogarnęła mnie nieznana dotąd desperacja. Chodziłem jak obłąkany, później jak ścigany zbrodniarz. Myśl, że straciłem lekkomyślnie całe mienie i naraziłem siebie i moją ub stwianą żonę na nieochybne ubóstwo, dręczyła mnie nieustannie. Nigdy w moim życiu nie grywałem w karty i z wszelką stanowczością unikałem każdej ku temu sposobności. Ale wnet opanowała mnie i ta namiętność... byłem często w klubie świadkiem, jak bajeczne prawie sumy z rąk do rąk przerzucano i jak często jeden rzut karty wygrywał więcej niżeli ja przegrałem na turfie.

— I zacząłeś sir grać? zapytałem ażeby coś powiedzieć.

— Tak jest... zacząłem grać z namiętnością

człowieka, którego życie zależy od fortunnego wygrania. Cały tydzień grałem zawzięcie... wygrywałem codziennie... odzyskałem już cały mój stracony majątek ale mimo to grałem dalej... drugiego tygodnia suma ta się podwoiła... grałem dalej... trzeciego dnia miałem już milionowy majątek... Nagle przegrałem raz i drugi, jednej nocy przegrałem znaczną część odzyskanego majątku... nazajutrz przegrałem wszystko... z milionowego pana stałem się żebrakiem!...

Jęk boleści wydarł się z piersi biedaka: przez palce którymi zakrył oczy płynęły rzęsiście łzy.

Świsł lokomotywy rozległ się wśród nocnej ciszy, szybkość pociągu zaczęła się zmniejszać... sąsiad mój począł pilnie nadsłuchiwać... przeczuł znać, że zbliżamy się do stacji i szybko zwrócił się do mnie.

— A coż się stało z pikowym tuzem, nie mi o nim jeszcze sir nie mówiłeś? zapytałem prędko, ażeby odwrócić jego uwagę.

— Nie zdradzisz mi, bo nim staniemy u mety będziesz zimny i milczący jak dr. Brinkham, więc ci dokończę:

Otóż przegrawszy wszystko, byłem w rozpacz... chciałem grać fałszywie... schowałem tuza pikowego do rękawa i postawiłem resztę majątku żony na kartę. Wszyscy zgromadzeni śledzili z uwagą grę, każdy był zaciekawiony jak się skończy. Jedni się zakładali z sobą że wygram, drudzy że przegram i że w łeb sobie palnę, a tylko mój partner widział ukrytego tuza w rękawie i uśmiechał się szyderez-

Kolebka milionów.

Historyczny Wiestnik w Petersburgu umieścił w ostatnim swoim poszycie zajmujące opowiadanie o genezie olbrzymiej fortuny bojarów Demidowów, właścicieli wielkich kopalni na Uralu. Autor, znany chlubnie w literaturze powieściowej i publicystyce rosyjskiej p. Niemirowicz-Dańczenko na zasadzie danych historycznych udowadnia, że fortunę swą zawdzięcza Demidowowi przodkowi swemu Akintowi Demidowowi, rzadkiej zręczności i sprytu człowieka, który żył w połowie zeszłego wieku i odznaczał się talentem obchodzenia przepisów o dożywianiu srebra i złota. Nie mając prawa przetapiać dobytej rudy, Demidow urządził u siebie na Uralu podziemne warsztaty, do których umiał zwać robotników wynagradzając ich sownie za pracę i milczenie, ale nie przebiegając w okrucieństwie i wszelkich środkach by — z jednej strony utrzymać ich w karności, z drugiej prowadzić swe operacje w tajemnicy. Jak dalece zaszedł ów Demidow w praktyce w tym kierunku, świadczą następujące słowa autora:

„Pracowali zatem robotnicy w podziemiach, mieszkali tu oraz byli żywieni, dopóki robota była potrzebna. Jeżeli nie było niebezpieczeństwa, to po ukończeniu roboty wypuszczano ich na wolność. Zdarzyło się jednak, że w trakcie roboty, zegar umieszczony na wieży górującej nad szachtem zagrał umówionego kuranta, i wtedy mniemieli się wszyscy kryć po norach dopóki znowu ich nie wzywano do roboty. Ale bywało i gorzej; zdarzało się, że z nienacka komisja jakaś przybyła i wtedy należało chwycić się ostatecznego środka, zniszczyć warsztaty, spalić je ale zarazem i zniweczyć ślady roboty i ślady życia, i wtedy niszczone je — wyrzynając w pień robotników. I szło sobie wszystko tym trybem bez przeszkody, bo kto się tam dopomni o robotnika na Uralu, gdzie krewni Bóg wie. Razu pewnego wszakże doszła wieść do stolicy o sprawkach Demidowa, i wysłano ztąd specjalną komisję śledczą. Komisja przybyła tak niespodziewanie, że nie było czasu na żadne zwykłe manewry; otwarto tedy... upusty i w mgiełce oka strumienie wody zatopiły wszystko w oczach zdumionej komisji, której pozostało już tylko ubolewać wspólnie z niepocieszonym Demidowem nad tak optycznym „wypadkiem“... Uplęnięto trochę czasu, robota na nowo zawrzała, i tym razem przybył jeszcze jeden warsztat: Demidow bił ruble srebrne, czasem nawet wyższej próby niż rządowe. Denuncjacje szły do Petersburga jedna za drugą, ale już dano pokój i nie wysyłano komisji. Opowiadają, że razu pewnego Akint Demidow dostąpiwszy zaszczytu robienia partji z cesarową Katarzyną II. przegrał garść srebra, i kiedy wysypał przegrane z kalety, cesarzowa zgarniając z uśmiechem srebro spytała:

- „Czyjej roboty — mojej czy twojej?
- „Wszystko twoje, matusiu, i my twój, i

a kiedy z tryumfem wyrzuciłem kartę z rękawa na stół, zaśmiał się dziko a powstawszy zbliżył się do mnie i nazwał mnie głośno oszustem!

Jasne światło licznych lampionów uderzyło w okna wagonu, pociąg stanął. Bogu dzięki, byłem uratowany. Sąsiad mój przełknięty widokiem światła i ludzi cofnął się w głąb wagonu, wodząc dziwym iskrzącym wzrokiem po mnie. Wysunąłem szybko rękę z okna szukając klamki.

— Co to jest, co to się znaczy? zapytał mnie mocno przestraszony.

— Ratunku! — zawołałem z całej piersi — ratunku! ten człowiek jest szalony!

Na peronie blisko wagonów stało jakichś dwóch mężczyzn, przypatrujących się pilnie wysiadającym. Na moje wołanie zbliżyli się szybko do drzwiczek.

— Gdzie on jest, gdzie on? właśnie telefonicznie zawiadomiono nas o ucieczce najniebezpieczniejszego warjata i o zamordowaniu dr. Brinkhama.

Podczas tej rozmowy nieszczęśliwy mój towarzysz wysiadł z wagonu ostrożnie i stanawszy przed drzwiczkami zdawał się być niezdecydowanym w którą się udać stronę. Nie byłem w stanie odpowiedzieć na pytanie urzędników, wskazałem milcząc na niego, a widząc iż go ujęto upadłem zemdlny.

robotą naszą twoją, i żywoty nasze nisko kłaniają się tobie, odrzekł dobrodusznym tonem Demidow.

„Odpowiedź była tak subtelna, że miała się spodobać cesarzowej“.

Demidow rósł w dalszym ciągu w pierze coraz z większą swobodą i już tylko starano mu się zewsząd przypodobać, licząc na coraz większe wpływy w Petersburgu. W miarę tego wznosiła się i fantazja Demidowów, z których jeden, synowiec Akinta, mieszkając na Uralu, słynął z okrucieństwa a la Neron.

„...Ludzi gnolił po turmach, chłostali do ostatniego tchnienia, męczyli, palili z całą siedzibą, puszczając ją z dymem za karę lub przez zemstę. Zdarzyło się, że raz chłopstwo zdobyło się na odwagę i wysłało kilku swoich ze skargą do Petersburga. Demidow posłał w pogoń za nimi; dopędzeni, zostali zarznięci, jednego tylko zawrócono i przypędzono do domu, tu rozłożono na podłodze i bito knutem aż oddał ducha.

„Drobnostki nieraz dość było, aby pobudzić do takich czynów rozpasaną fantazję i swawolę magnatów. Raz z powodu trzech funtów świec zmarnowanych czy przepadłych z winy służby, co żyło przeszło przez chłostę. Za większe zaś przewinienia murowano zazwyczaj żywcem, pozostawiając otwór dla ust, aby ofiara dłużej męczyła się czerpiąc z oddechem siłę do przewlekłej walki ze śmiercią. Razu pewnego jeden z robotników został zbity knutem niemiłosiernie za to, że chciał obronić siostrę przed „oprycznikiem“ w chwili ostatecznej przemocy. Ukaranym uciekł do lasu. Nie długo myślał pan, co uczynić. Kazał pojąć staruszkę, matkę zbiegła, i zamurować żywcem z zostawieniem otworu dla podawania pokarmy.

— „Dopóki ją trzymać? zapytali wykonawcy woli pańskiej.

— „A dopóki syn się nie stawi.

„Stawił się nieborak, jak tylko dowiedział się co się stało. Matkę wypuścili — obłąkaną, na jej miejsce zamurowali syna i trzymali pół roku w męczarniach, żywiąc go aby nie skonał. Najciekawsze atoli jest to, że najpierwszą ofiarą, siostrę jego zhańbioną, także ukarano chłostą.

— „Za cóż ją? pytali odważniejsi.

— „Żeby znała mores, brzmiała odpowiedź.

Pan Niemirowicz-Dańczenko przywodzi wiele podobnych ciekawych opowieści. Nipodobna przytaczać ich tutaj więcej, powyższe starczy, aby dać pojęcie o rzeczy, choć godzi się przypuszczać, że autor jako powieściopisarz, nie zaś historyk lub kronikarz z profesji, miejscami ubarwił fakta, gdzie optyka zdawała się temu sprzyjać.

KRONIKA.

Pomoc dla Dukli. Z pism warszawskich dowiadujemy się, że tam księża na nabożeństwach i odpustach wzywają wiernych do składek na powódź dotkniętych, i bezpośrednio po wezwaniu z ambony obnoszą tacę po kościele. Między innymi uczynił tak ks. Wysocki w Janowie w Lubelskiem, wikariusz miejscowy, i w niespełna kwadrans zebrał 70 rubli. Szkoda wielka, że OO. Bernardyni nie uczynili coś podobnego w niedzielę na rzecz pogorzalców Dukli, miejsca rodzinnego bł. Jana, którego jubileusz kończono kilkakrotnymi kazaniami. Można było zebrać kilka set złr. przy takiej masie pobożnych. Wieczorem całkiem niepotrzebnie powtórzono iluminacje, a koszt jej ofiarowany na tacę mógł otrzeć lzy owym kilkuset ludziom, których srogo dotknął los podczas trwającego właśnie jubileuszu. Zdaje nam się, że gdyby zakon OO. Bernardynów teraz jeszcze z kazalnicy ogłosił taką składkę — wynik mógłby być pomyślny.

Zjazd pedagogiczny. W wycieczce do Okocima wzięło udział około 300 uczestników zjazdu. Ze stacji odległej 4 kilometry od zakładu p. Götza, przewieziono gości wozami drabiniastymi, umajonami w zieleni, a nadto kilka powozów i wózków. Przy wjeździe do zakładu ustawiona była ozdobna brama, i tam gospodarz witał przybyłych gości, którzy udali się następnie do ogrodu, gdzie był zastawiony cały bufet. Uczta urozmaicono śpiewami choralnymi: polskimi, ruskimi i czeskiemi. Na cześć gospodarstwa odśpiewano także „Mnoha ja lita“. Później nastąpiły tańce przy muzyce wojskowej, wiedzanie słynnego browaru, parku i szkoły fabrycznej, założonej funduszem śp. Kramera w budynku piętrowym. Wieczorem przybyło wiele osób z Brzeska. O godz. 11 ugoszczono powtórnie przybyłych w parku iluminowanym.

W sobotę na uczcie pożegnalnej pedagogów w Tarnowie był obecny poseł Męciniński, tudzież naczelniczy urzędów. Między innymi spełniono także toast na cześć Czechów. Na rozjeździe, udała się jedna partja koleją do Krynicy, a druga z Rusi do Krakowa. Kołomyjski komitet wiecowy rozwiązał się na poufnym posiedzeniu, spełniwszy swoje zadanie, ale zawiąże się w każdej chwili na nowo, jeżeli dostrzeże tego potrzebę w dalszym trakcie rzeczy.

Na ostatnim posiedzeniu Zjazdu referował p. Baranowski w imieniu komisji samoistne wnioski członków: 1) Przypomnienie prof. Władysława Borskiego z Tarnopola, o poparcie komitetu wystawy pszczelniczo-ogrodniczej w Tarnopolu. Komisja wyraża życzenie, aby nauczyciele jak najliczniej wzięli w tej wystawie udział. 2) Pan Badańczyk z Krakowa i towarzysze o systemizowaniu dwóch, względnie trzech posad przy 2 i 3 klasowych szkołach. Komisja uchwała, aby zarząd główny w tej mierze poczynił właściwe przedstawienie. 3) Ten sam w sprawie zaliczek na placę. Pan referent wyjaśnia, że Rada szkolna krajowa sprawy tej pomyślnie załatwić nie może, póki sejm stosownej nie wyasygnuje kwoty. Komisja wnosi, aby zarząd wniósł w tejże sprawie petycję do sejmu. 4) Wausung i towarzysze w sprawie napadania i lżenia nauczycieli przez osoby prywatne podczas urzędowania żąda, aby zarząd główny udał się do Wys. Rady szkolnej krajowej z prośbą, iżby sądom polecono sprawę tę jako z urzędu przez prokuratorję wniesioną traktować, a nie jak zwykłą obrazę honoru, co się zwykle dzieje. Komisja przychyliła się do tego wniosku.

Szumne komitety. Otrzymał pismo następujące: Szanowny Redaktorze! Nie zaliczam się ja wprawdzie do doborowej publiczności, uważam jednakże sobie za obowiązek bywać na wszystkich przedstawieniach na cele dobroczynne. Z tego jedynie powodu ośmielam się upraszać komitet, który dnia 16go b. m. przędział w teatrze koncert na korzyść dotkniętych powodzią o łaskawe złożenie rachunku, a przynajmniej o podanie do publicznej wiadomości cyfry dochodu. S.

Pan Goldberg nie chce wstać. Chorzy restaurujący zdrowie wodą mineralną i przechadzką w ogrodzie miejsk. skarżą się na właściciela składu tych wód p. Goldberga, który lubi sypiać zbyt długo. Nieraz mija godzina siódma a p. Goldberg nieotworzył jeszcze swego składu. Chorzy zirytowani tem odchodzą zaniedbując kuracji i zamiast leczenia się przynoszą tylko szkodę swemu zdrowiu. Może zdecydowałby się ktoś z interesowanych w handlu pana Goldberga budzić go trochę wcześniej, lub dopilnować, aby nie zasypiał zbyt późno.

Diło i Nowy Prołom zostały w sobotę skonfiskowane. *Prołom* w nowym wydaniu zapełnił próżnię po skonfiskowanym artykule miejsce „psalmem Dawida nr. 108“, aby uczynić zadość wymagalnościom najnowszym c. k. prokuratorji. My zapełnienie to skutecznieśmy praktyczniejszemi inseratami.

Pan Gustaw Fischer urządza dziś w kasynie miejskiem przedstawienie, którego bogaty a wesoły program obiecuje znakomitą zabawę. Publiczność zna dostatecznie pana Fischera i dla tego nie mamy potrzeby zachęcać jej do liczego zebrania się w sali kasynowej.

Ćwiczenia urlopników i rezerwistów. Według zawiadomienia c. k. bataljonowej kadry nzupełniającej 30. pułku piechoty z dnia 3go lipca b. r. odbędzie się tegoroczne ćwiczenia jesienne od dnia 22. sierpnia do 6go września. Magistrat lwowski podaje to zarządzenie do powszechnej wiadomości i wzywa interesowanych c. k. żołnierzy, ażeby celem odebrania swych kart powoławczych zgłosili się w biurze ewidencji urlopników i rezerwistów (parter w gmachu ratuszowym od strony północnej), zaś celem odbicia tych ćwiczeń tem pewniej na dniu 21. sierpnia r. b. o godzinie 2 z południa w lokalnościach powyżej rzeczonych c. k. kadry na cytadeli się stawili, ileże w razie przeciwnym za zbiegów uznani i z całą surowością karani będą.

Ci, którzyby z powodu słabości lub innych ważnych przyczyn nie mogli wziąć udziału w rzeczonych ćwiczeniach, mają wnieść dotyczące podania zaopatrzone należycie w myśl §. 338 ust. ewid. najdalej po koniec lipca 1884 za pośrednictwem przynależnych c. k. Władz politycznych.

Każdy z powołanych obowiązany jest zaopatrzyć się w dwie pary bielizny, dobre obuwie i potrzebne przyrządy, również wziąć z sobą paszport wojskowy i nieuszkodzoną kartę powołania — nadto zaś odejście swe do ćwiczeń jak i powrót od

tychże w magistracie tut. w kancelarji ewidencji urlopników i rezerwistów zgłosić. Magistrat król. stoł. miasta. Lwów, dnia 14go lipca 1884.

Zarząd centralny Tow. Kółek rolniczych przysłał na ręce swego delegata ks. Kopycińskiego dla członków kółka rolniczego w Wierzechosławicach w Tarnowskiem 200 kilo hreczki, które przewodniczący p. Mirecki rozdzielił między członków dotkniętych powodzią. Kółko rolnicze założył dnia 16. lipca w Szywnawdzie ks. dr. Kopyciński. Przystąpiło 18 członków.

Mianowania. W gal. dyrekcji dóbr i lasów mianowani: Jan Świątnicki oficjałem kancelaryjnym, a Jakób Marx, kancelistą; spensjonowano oficjała kancelaryjnego Józefa Kubalę.

W sądownictwie: Bronisława Siateckiego, mianowano kancelistą sądu kraj. we Lwowie, Jana Wróblewskiego kancelistą sądu obw. w Przemyślu, Franciszka Ksawerego Słoneckiego, kancelistą sądu obw. w Stanisławowie. Kancelistami sądów powiatowych mianowani: Antoni Lipczyński dla Buska, Józef Orga dla Zborowa i Władysław Schwetz dla Gródka.

W skarbowości inspektorami podatkowymi mianowani: Adolf Nowetny i Alojzy Sonnewend, zaś koncypistami skarbowymi Juljan Zóltaniecki i Karol Waschka.

W zarządzie poczt i telegrafów zamianowani oficjami pocztowymi: Kazimierz Smólski dla Wadowic i August Fritz do Lwowa; asystentami pocztowymi: Teodor Lewków i Alojzy Edward Charanza obaj dla Lwowa; asystent pocztowy Marjan Mańkowski przeniesiony z Czerniowiec do Brzeżan.

Dekoracja. Cesarz dekorował Wiktora Niesiołowskiego, kapitana I. kl. przy pułku piechoty nr. 90, w uznaniu długiej i wiernej służby, kawalerskim krzyżem orderu Franciszka Józefa.

Niedzielną wycieczką do Zimnejwody, pomimo, że zakończenie uroczystości jubileuszowej bł. Jana z Dukli, oraz niepewność pogody powstrzymywała publiczność od wycieczki, udało się jednak i zebrała do Zimnejwody około 600 osób. Bawiono się wybornie. Po przedstawieniu p. Siedleckiego, które finansowo nie dopisało, rozpoczęły się tańce, w czasie których puścił p. Siedl. olbrzymi balon. Strzelano do tarczy, śpiewano itp. Nie było tylko „rozrywek sielankowych“ zapowiadanych w programie. Zabawiła się także publiczność nowym rodzajem anonowania na sposób amerykański, za pomocą dużego balonu, na którym wymalowano bachusa obłożonego fiaskami, a w około napis: „Władysław Jürgens przenosi swój pokój do śniadań z pod l. 6, naprzeciw pod l. 9“. Przed g. 9. „Harmonia“ zagrała marsza i ruszyła na stację, a za nią bardzo wesoła publiczność, która szczególnie wczoraj była usposobioną do śpiewu. Po przybyciu do Lwowa zastaliśmy przed dworcem tylko 3 wozy tramwajowe, do których wpakowało się po 60 osób, reszta publiczności do miasta podążyła pieszo.

Egzamin dojrzałości w Jaśle. Zgłosiło się 31 uczniów zwyczajnych i 3 eksternistów. Rezultat egzaminów jest następujący: Z odznaczeniem złożyli egzamin: Antosz Franciszek, Basiński Stanisław, Bielewicz Feliks, Galik Edmund, Siennicki Antoni, Szajna Władysław i Wróbel Jakób; za dojrzałych zaś uznani zostali: Dybaś Stanisław, Hajduk Piotr, Hawliczek Bogusław, Hertenz Karol, Karpiński Stanisław, Kólek Franciszek, Kropczek Wilhelm, Metzger Emil, Mruczek Błażej, Przylecki Zygmunt, Szurek Tomasz, Wojaczyński Bronisław i Walloni Karol — czteru uczniom pozwolono poprawić egzamin po dwóch miesiącach — pięciu zaś po upływie roku — dwóch zaś uczniów zwyczajnych i wszyscy trzej eksterniści odstąpili od egzaminów.

Ustny egzamin dojrzałości w Nowym Sączu odbywał się pod prezydencją rady szkolnego p. Marccelego Studzińskiego, od dnia 7 do 17 b. m. Przystąpiło do 61 abiturjentów, z tych 7 eksternistów. Za dojrzałych z odznaczeniem zostali uznani: Kopyciański Maksymilian, Zbigniewicz Jan, Szewczyk Jan, Lubecki-Drucki Wład.; za dojrzałych uznani zostali: Bobakowski Władysław, Bubula Maciej, Batymowicz Tadeusz, Dziewoński Michał, Ertel Henryk, Gawlik Antoni, Głabiński Jan, Gołębiowski Karol, Jarosz Władysław, Kęder Józef, Księży Wincenty, Körbel Samuel, Laub Dawid, Lięza Teodor, Lebekowicz Marceł, Łachecki Bolesław, Malik Błażej, Myjak Jan, Pałka Franciszek, Podgórski Ferdynand, Nowobilski Franciszek, Sikorski Franciszek, Szlisz Jędrzej, Sroka Wojciech, Szymonek Jan, Uebesall Joachim, Warzecha Wincenty, Waligóra Józef, Wesółowski Stanisław, Wikar Antoni, Wydra Piotr, Wnęk Wincenty. Przed

egzaminem ustnym odstąpiło dwóch a dziesięciu pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po ferjach. Na pół roku reprobowano czterech, na cały rok dziesięciu.

Dla dotkniętych powodzią otrzymaliśmy z Kosowa 60 zlr. jako czysty dochód z zabawy, urządzonej tamże dnia 13 b. m. staraniem towarzystwa prawniczego.

Tryesteńska Izba handlowo-przemysłowa przysłała na ręce Namiestnictwa kwotę 200 zlr.

Nowa stacja telegraficzna została otwartą w Tyoczynie dnia 16 b. m.

Samobójstwo. Karol Tymiński, podoficer 30go pułku piezszego, odebrał sobie życie w koszarach na cytadeli wystrzałem z karabinu. Przyczyną samobójstwa była obawa kary za pozaciąganie długów n podwładnych.

Przejechanie. W niedzielę o godzinie 1. w południe dorożkarz nr. 186 przejechał wyrobnicę Katarzynę Prokopowicz w ulicy Grodeckiej obok kościoła św. Anny. Winnego policja pociągnęła do odpowiedzialności. Pokaleczoną niebezpiecznie odstawiono do jej mieszkania pod l. 9 ul. Grodecka.

Zbłąkaną dziewczynkę w dniu 20 b. m. na placu Krakowskim, ubraną w perkalową różową sukienkę i błękitny fartuszek, lat 8 liczącą poszukuje Kunegunda Kocan ze Starego Siola, zamieszkała w budce kolejowej nr. 20 na linii kolei czerniowieckiej.

Stow. wierzyteli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Maur. Lutwaka w Czerniowcach, Jonasa Wrotberga i Sprinze Kommera we Lwowie, tudzież Eisiga Ragera w Przemyślu.

Stow. wierzyteli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Meiera Steinberga w Serecie.

† **W Dreźnie** zmarł dnia 18 b. m. Izydor Michalski, urodzony na Wołyniu z rodziny znanej z poświęceń dla kraju, wychodźca z roku 1863.

Tarnów 20 lipca. *Pogoń* donosi: Kolonja wakacyjna tarnowska pod opieką p. Ignacego Przybytkiewicza profesora gimnazjalnego wyruszyła dziś na wozach przygotowanych nad Dunajec do Wróblowic majątności pana Trzecieskiego. — W piątek około godziny 9^{1/2} rano wszczął się pożar w magazynie zbożowym Tischa Mayera przy ulicy „za Salomouem“. W magazynie tym znajdowało się kilkaset hektolitrowych pszenicy i kukurydzy — nadto na strychu znaczna ilość piórných worów. Pożar wybuchnął z wewnątrz niewiadomo dotąd czy przez nieostrożność, czy też może przez rozmyślną podłożenie. Gdy promień ogarnął już drewniany dach budynku, przybyła straż pożarna miejska i część ochotniczej. Równocześnie z nadjechaniem drugiej sikawki zaczął się pokazywać dym z przeciwniejszej realności, jak również z sąsiedniego piętrowego domu i za chwilę na obu dachach ukazały się płomienie i gęsto kłęby dymu. Strach ogarnął mieszkańców sąsiednich realności, zaczęto obsadzać ludźmi sąsiednie budynki jak magazyn Salamonów, dom drewniany Babczynowej, na którym odbito część gontów w celu zlokalizowania pożaru. Jakoż udało się obronić magazyn Salomona i dom Babczynowej, ale pożar zagrażał składom Kohanego, w których znajdowało się dużo materiału budowlanego. Energetycznej obronie zawdzięczyć należy, że uratowano już zapalający się magazyn a tym samym przeszkodzono przerzuceniu się ognia na magazyny Kohanego. Z uznaniem podnieść musimy działalność p. pułkownika strzelców Artholda, który przez cały czas pożaru, na koniu i pieszo kierował pomocą wojskową.

W Czerniowcach 17. bm. doktoryzowali się z praw: pp. Juljus Kohn, Bernard Schätz, Jakób Rittigstein i Artur Nimhin. — Tamtejsza *Gazeta Polska* donosi: W krótkim przeciągu czasu utonęło w Prucie jnż jedenaście osób, w miejscach, gdzie magistrat kąpać się dozwala! Jedną z tych ofiar stał się we czwartek 16-letni syn nadinspektora podatków pana Terleckiego. Młodzieniec ten głuchoniemy, ukończył właśnie naukę w zakładzie głuchoniemych w Wiedniu i przybył z chłnbnem świadectwem we czwartek do domu rodzicielskiego. Zaledwie miano czas przywitać ukochane dziecię, a oto straszna śmierć jnż tego samego dnia wyrwała je z objęć ojcowskich.

Zakopane 20. lipca. Wczoraj było tu straszne oberwanie chmury, które trwało całą godzinę. Potoki Dorulów, Swidrów, Skupniów wezbrawszy niesłychanie, zasypały drogę w rekonstrukcji będącą kamieniami. Most na potoku Dorulów zerwany, na potoku Swidrów uszkodzony; u nowego mostu w Czudnikach jedno jarzmo zapadło.

W Ząbkowicach w zakordonowem Krakowskiem powstała dnia 5. b. m. nowa fabryka szkła i kryształów, założona przez spółkę czesko-morawską pod firmą „Schreiber i synowcy“.

Z Wielkopolski. Komendant 4 dywizji, stojącej w Bydgoszczy załoga, generał-porucznik Radecke, został dnia 18go b. m. z rana postrzelony w lewą nogę. Rana jest dość niebezpieczną. Generał Radecke jechał po godzinie 5 zrana z adiutantem swoim za placem do strzelania ku Maksymilianowu. Spostrzegłszy nieopodal dzieci zbierające jagody, podjechał do nich i przestrzegł je, aby ztąd się oddaliły, gdyż łatwo mogą otrzymać kontuzję. Zaledwie swą przestroge wymówił, aliści kula ugodziła go w lewą nogę po nad kolano.

Przyjaciel zwierząt. Odebraliśmy z Warszawy pierwszy numer nowego miesięcznika, poświęconego hodowli zwierząt domowych i pożytecznych. Numer ten przedstawia się zajmująco. Po przedśłowiu redakcyjnym, czytamy artykuły napisane popularnie, choć z fachową znajomością przedmiotu: o zwierzętach pożytecznych i szkodliwych p. Józefa Nusbauma, o chowie koni pana Stanisława Rewieńskiego, o wystawie inwentarza tegorocznej p. Z. Festenstada, o racjonalnej hodowli drobiu p. Bachnera, o zarybieniu wód w Galicji itd. Ostatnie kartki zeszytu zajęła nowelka J. K. Galasiewicza pt.: „Okropny sen“. Przyjaciel jest organem Towarzystwa opieki nad zwierzętami w Warszawie.

Historyczna trójca. W pewnej parafji na Żmudzi organista nosi sławne nazwisko Kosciuszki, zakrystjan Poniatowskiego a dzwonnik osławione... Sicińskiego. Najniższemu z urzędu dostało się też najpośledniejsze miano!

Falszerze rubli. Przed sądem przysięgłych w Moabicie w Berlinie odbywa się rozprawa przeciw oskarżonemu o fałszowanie 25 rublówek i rozszerzanie takowych. Przed sądem jako główny oskarżony staje Teodor Wydryx, rosjanin, mężczyzna wysokiego wzrostu, o rysach inteligentnych, ocienionych długą czarną brodą, podobno nihilista, który po ukończeniu politechniki, ożenił się i zamieszkiwał czas jakiś z żoną w dobrach swego teścia. Przed dwoma dopiero laty przeniósł się do Niemiec i w Berlinie zjednaawszy namową do swoich celów pieczętarza Dünkela, Niemea, przeniósł się do Hamburga, gdzie wynajął dom i tutaj na maszynie przez siebie samego skonstruowanej, przy pomocy Dünkla, założył formalną pracownię banknotów rosyjskich. Następnie wciągnął do spółki w interesie niejakiemu Nowaka, również Niemca, który obracał się w sferach wysokich przemysłowców i bankierów i za jego pomocą rozpuszczał fałszyfikaty. Rozrzutność Dünkla zwróciła uwagę jednej z prywatnych osób w kawiarni w Berlinie na Rosenthalerstrasse, w skutek czego tenże został aresztowany, a następnie przytrzymano także obydwu współników, prasę spakowaną w kufrze i 100 fałszyfikatów. Mimo iż nadto jasnych dowodów winę stwierdzających, Wydryx zapiera się zarzuconej mu zbrodni. Nowak stara się wykretami niesprawiedliwić, jeden tylko Dünkela nie zapiera się wcale, przyznając, że do tego skłonił go potrzeba i namowa. Wyrok jeszcze nie zapadł — opiewać on będzie na kilkoletnie więzienie dla wszystkich, a Wydryx, po odsiedzeniu kary, odstawiony zostanie do granicy rosyjskiej.

Skwary tegoroczne porywają liczne ofiary. W Wiedniu od 17. umarło znów dwoje osób na udar słoneczny, w Bndapeszcie zaś zginęły 3 osoby.

Zapadnięcie się ziemi. W Northwich (Cheshire), zbudowanym na pokładach soli, zaczęły nagle 15. b. m. trzeszczeć dachy i pękać mury kamienie, w skutek czego mieszkańcy przerażeni uciekli na pobliskie wzgórze, z których ujrzeli nagle, jak wielki czworobok budowli w śródmieściu zaczął się zapadać pod ziemię. Wieczorem było z ziemi widać tylko szczyt komina fabryki wozów Jonesa. Mieszkańcy opuszczają tłumnie miasto.

Z Linzu donoszą o okropnych spustoszeniach, jakie poczyniło w Salzkamergut urwanie się chmury. Hallstadt jest prawie zasypany szntrem i piaskiem, zniesionym z gór, który przerwał komunikację pomiędzy Dorf-Gastein a zdrojowiskiem. Wyślano tam przeszło stu pionierów.

Lipsk 21 lipca. Podczas wczorajszego pochodu strzelecko-kurkowego zawałiło się koło giełdy rusztowanie z widzami; 2 osób ciężko a 6 jest lekko skaleczonych.

Nowy Jork 21 lipca. W sobotę wieczór pod Kantonem (w stanie Ohio) wyluzował się osobowy pociąg na kolei Connoton Valley, i z nasypu kole-

owego zwałł się w wodę trzy stopy głęboką: 25 osób jest skaleczonych a 12 nieodszukanych; zdaje się, że zabite zostały.

Kobieta doktor. W Bononji zdała panna Józefa Cattani doktorat medycyny i chirurgii cum laude.

Wystawa międzynarodowa w Antwerpii pod protektoratem J. M. króla Belgów otwartą zostanie 2 maja 1885 i trwać będzie najmniej pięć miesięcy. Według programu obejmować będzie wystawa ta następujące oddziały: 1) Szkolnictwo, sztuki wolne i przemysł artystyczny, 2) industrię, 3) żeglugę, handel, rybactwo i hodowlę ryb, 4) elektryczność, 5) rolnictwo i ogrodnictwo.

Programy szczegółowe otrzymać mogą zainteresowani na żądanie od komitetu wystawowego.

Raport policyjny. Skradziono: Pani A. K. kartkę zastawniczą Nr. 39007. Pani J. R. na Zniesieniu bindę perłową wart. 200 zł. Panu J. L. w Ryku pugilares z kwotą 18 zł. i cwancygiem. Panu S. R. ul. Krasickich Nr. 14 cztery poduszki i czerwoną kołdrę. Panu S. B., ul. Czarnieckiego Nr. 28 paltot zimowy granatowy, angles czarny, spodnie, kamizelkę, wszystkie rzeczy z firmą Niemczynowskiego w łącznej wart. do 100 zł. Panu A. E. ul. Żółkiewska Nr. 86 srebrny aukier z dwoma kopertami i z dwoma złotymi łańcuszkami wart. 50 zł. Zgubiono kartkę zastawniczą Nr. 24204. Pugilares z kwotą 8 zł. i srebrnym medalionem. Znalaziono książkę wojskową p. Skarbkowskiego.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatralia. Nowa opera Reyera „Sigurd“ grana była 15. b. m. w Londynie w Coventgarden z panią Albani. Wystawa opery kosztowała 75.000 fr. Eugène Labiche, znakomity wodwilista francuski jest chory i lekarze zwątpili o jego życiu. Labiche liczy obecnie 69 lat wieku.

Klara Ziegler, znakomita artystka niemiecka wystąpi w jesieni w teatrze nadwornym Monachijskim gościnnie kilkanaście razy.

Wielka opera w Paryżu zostanie w przyszłym tygodniu częściowo oświetlona elektrycznie.

Wille Nerona odkryto jak donosi *Athenäum* pomiędzy Subiaco i Tenne. Willa ta jest z tego względu interesująca, że okazuje nam, iż Rzymianin kochał się także w dzikiej naturze. Anio powstrzymany tu 3 razy ogromnymi groblami tworzył jeziora i wodospady. Jeziora te zniszczyła powódź roku 1303. Wyższa grebla była 200 stóp wysoka, 44 stóp grubą i 60 długą, po niej szedł most, wsparty na 20 łukach, z których 7 się utrzymało. Jezioro ciągnęło się w dolinie gdzie stały budynki, służące do łowów, rybołówstwa i t. p. W nich znaleziono także statuetkę wybornego dłuta greckiego.

W wiedeńskiej akademii sztuk pięknych przy premjowaniu uczniów otrzymał w szkole malarstwa prof. Griepenkerla, Eisenmengera i L'Allemanda rodak nasz p. Stanisław Dębicki z Kołomyi srebrny medal Fügera za najlepsze rozwiązanie tematu z księgi Estery rozdz. VII wiersz 6—8.

Wiedeńskiej akademii umiejętności wręczył prof. Suess nową pracę dr. Szajnochy: O skamieniałościach, zebranych w Afryce zach. przez dr. Lenza.

Przeglądu archeologicznego we Lwowie wyszedł zeszyt III. i zawiera: Dr. Izydora Szaraniewicza: O rezultatach poszukiwań archeologicznych w okolicy Halicza w roku 1883, z mapą.

Dr. Konstant. Hozzowskiego: Fundacja kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, a niegdyś rezydencja kardynała Stanisław Hozjusza. Tegoż: Stanisław Hozjusz kanonik krakowski, później biskup warmiński i kardynał Państwa rzymskiego. Ksiądz A. S. Petruszewicza: Wiadomość o Diarjuszku czyli dzienniku księdza Porfirego Ważyńskiego, biskupa chełmskiego od r. 1780 do 1804. Ksiądz Sadoka Barącz: Archiwum WW. OO. Dominikanów w Jarosławiu. Karola Widmana: Wiadomość o archiwum miasta Lwowa. Materiały historyczne podane przez dr. I. Szaraniewicza roku 1524, 1543 i 1544 dotyczące cerkwi pod wezw. św. Mikołaja we Lwowie; z roku 1518—1524; 1649 dotyczące klasztoru OO. Bazylianów pod wezw. św. Onufrego we Lwowie; podany przez księdza A. S. Petruszewicza: List Filipa Orlika hetmana kozaków do generalnego asystenta OO. Jezuitów w Rzymie pisany z Telesaloniki 5. sierpnia 1727 r.; podane przez p. Kle-

mensa Sienkiewicza dokumenta z archiwum miejskiego w Przemyślu odnoszące się do napadu kozaków na Przemyśl w r. 1648. Literatura archeologiczna księdza A. S. Petruszewicza: Książeczka do modlenia Teresy, córki Krzysztofa Opalińskiego, wojewody poznańskiego zmarłego w r. 1655. Reproduction d'anciens cachets russes itd. A. P. ks. A. S. Petruszewicza: Źródła do słowiańskiej ornamentyki. Sprawozdanie o Towarzystwie archeologicznym we Lwowie K. Widmana. Kronika bibliograficzna r. 1878 K. Widmana. Tablica genealogiczna potomstwa Jeremjasza Mohiły, podał dr. I. Szaraniewicz, uzupełnił K. Widmann. Ryciny fary łacińskiej i cerkwi św. Jura w Drohobyczu, z planami i detalami. 17 tablic.

Humorystyka.

Ze Szczytka.

Z posiedzenia skombinowanej rady sanitarnej.

— Panowie — musimy od razu, z miejsca coś takiego uchwalić, aby się naród uspokoił w obec zbliżającej się zarazy...

— Tak jest, trzeba im zaimponować czemś takim, czego jeszcze nikt nie widział, ani słyszał.

— Więc prosimy o wniosek...

— Oto wybierzmy czterech prezesów — tego jeszcze nikt nie dokazał.

I wybrano w jednej radzie czterech prezesów. O czem, gdy cholera raport otrzymała Już na samą wieść tę z respektu zen dlała...

Rozmowa gogątek.

— Ty! wykpiłem się jakoś w tym kursie.

— A, wiesz...

— Mam tylko poprawkę i to z polskiego...

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Stryj 21. lipca. Komunikacja między Stryjem a Morszynem od dziś przywrócona.

Czerniowce, 21. lipca. Dziś został zagajony sejm bukowiński. Są tam trzy obozy, a mianowicie: a) narodowo-rumuński, składający się z 15 posłów między którymi dwaj Polacy, b) rządowy, złożony z 11 urzędników (między tymi 3 Rumunów i c) centralistyczno-niemiecki, posiadający 4 głosy.

(J) Wiedeń, 21. lipca. Disiejszy „Tagblatt“ podaje telegram z Warszawy, według którego wyjeżdża z tamtąd wkrótce deputacja(?) obywateli polskich do Tołstoja, by z nim razem udać się do Peterhofu, i zapewniwszy cara o niezmienną wierność narodu polskiego, prosić go o przybycie do Warszawy. Na czele deputacji wybierają się Wielkopolski i Zamojski.

Wiedeń 21 lipca. Minister Ziemiałkowski wyjechał dziś do Dębowa.

Paryż, 21. lipca. Ostatniej doby w Tulonie 46, w Marsylii 57 zmarłych. — Projektowany na wczoraj mityng anarchistów został udaremniony. Przywódców aresztowano. — W Arles w dwóch dniach zmarło 20, w Brignolles wczoraj 3; z okolic Paryża donoszą o licznych wypadkach cholery.

Wiadomości polityczne.

Lwów 21 lipca. W sobotę odbyło się posiedzenie krajowego komitetu dla niesienia pomocy wylewami dotkniętej ludności, na którym p. dyrektor Wrotnowski zdał sprawę z wyniku składek. Do soboty wpłynęło ze składek za pośrednictwem lwowskiego komitetu 43.562 zł. 9 ct. Z tej sumy rozdano na zapomogi około 17.000 zł. W szczególności rozdał w ostatnich czasach komitet ścisły dla powiatu stanisławowskiego 700 zł., dla stryjskiego 600 zł., dla turczańskiego 1000 zł., dla drohobyckiego 500 zł., dla przemyskiego dodatkowo 500 zł., dla żydaczowskiego 1000 zł., dla brzozowskiego 590 zł., dla właścicieli chałup zabranych przez powódź w Stryju 1000 zł. Oprócz tego zakupiono za pośrednictwem Banku rolniczego i wysłano in natura nasiona pastewne do podsiewania gruntów, na których plony przez powódź zniszczone zostały: do Stanisławowa raz

za 1693 zł., drugi raz za 850 zł., do Brzozowa za 500 zł., do Rudek za 2500 zł., do Przemyśla za 1000 zł., do Sanoka przeznaczono 45 korey nasienia mieszanek. Komitet pełny aprobował wszystkie powyższe zarządzenia komitetu ścisłego. Oprócz tego uchwalono udzielić gminie Wojtkowej w powiecie dobromilskim na zasiewy 600 zł., dla Ruskiej wsi w powiecie przemyskim 300 zł., dla gminy Hłomeza w powiecie sanockim 300 zł., a zapomogi na odbudowanie chat przez powódź zabranych lub powalonych w Dubowcach i Zagwózdziu w powiecie stanisławowskim 2350 zł., a na żywność 1000 zł. w. a. do rozporządzenia Wydziału powiatowego.

Postanowiono podziękować Komitetowi krakowskiemu, dyrekcji teatru we Lwowie, stowarzyszeniu śpiewackiemu „Lutnia“ i innym korporacjom, które przez urządzenie koncertów, wycieczek itp. przedsięwzięć przyczyniły się do zebrania obfitych wpływów na rzecz powodzi dotkniętych.

Wydział powiatowy Bobrecki oblicza szkody zrządzone powodzią na drogach powiatowych i gminnych ogółem na kwotę 1890 zł. Wydział powiatowy Myślenicki na 19.477 zł. Wydział powiatowy Doliński na 2.622 zł. Szkody w Jasielskiem wynoszą 325.000, w Pilznińskim 275.000, w Krakowskiem 317.989 gld.

Do przedsiębiorstwa budowy kolei Munkacz-Beskid w skutek rozpisania ofert przez dyrekcję węgierskich kolei państwowych, zgłosiło się sześciu przedsiębiorców: 1) Delettre imieniem firmy Cail, podejmuje się wybudować tę linię za ryczałtową sumę 6,950.000, lub na rachunek jednostkowy za 7,075.000; 2) Unionbaugesellschaft za 8,902.230; 3) Fritz Müller za 6,902.942 według cen jednostkowych; 4) Spółka Fives-Lille tudzież Basch, Schwarz i Lapp za 8,167.272; 5) Józef Deutsch i Metzger za 7,345.487; 6) Gregersen za 8,055.543. Ceny te obejmują także koszt budowy węgierskiej części tunelu.

Wraz z namiestnikiem wyjechał także marszałek do Wiednia.

Komitet ratunkowy lwowski wysłał dotąd w okolice naddniestrzańskie 8 wagonów nasion, t. j. 800 worów.

Warszawa 21. lipca. Linia Dęblin-Dombrowa musi być z polecenia rządu oddana do użytku w jesieni. Z tego powodu rozpoczęto energicznie roboty około naprawy miejsc uszkodzonych przez powódź.

Wiedeń 21. lipca. Minister-prezydent wrócił wczoraj z Ellischau do Wiednia. Dr. Ziemiałkowski, który zastępował go tymczasem, rozpoczął korzystać z urlopu.

Założona za sprawą dyrektora gimnazjum u św. Anny w Krakowie, p. Stawarskiego, fundacja im. Adama Mickiewicza dla ubogich uczniów, otrzymała zezwolenie ministerjalne.

Na życzenie węgierskiego ministerstwa wyznań, ministerstwo przedlitawskie przesłało mu projekt nowego żydowskiego statutu gminnego, tudzież wynik odbytej w r. 1881 ankiety dla regulacji spraw żydowskich.

W Wiedniu nie zaszedł żaden wypadek choleryczny. Trzy osoby, które po krótkiej chorobie umarły, jak skonstatowano, poniosły śmierć w skutek porażenia od promieni słonecznych.

Skonstatowano, że Kammerer udał się ze Sztutgartu do Wiednia, gdzie przepatrywał celem dokonania zbrodni wszystkie kantory wekslowe na Rothenthurmstrasse, Wipplingerasse i Renngasse, a wreszcie natrafił na kantor Eiserta. Natychmiast zniósł się listownie ze Stellmacherem, kupił na Stefansplatz dwie siekiery po 1 zł. 20 ct. za sztukę, poczem umówił się z Stellmacherem, aby każdego, kto w drogę wejdzie, pozabijać. Po dokonaniu morderczego rabunku poszli obaj na most Ferdynanda, gdzie wrzucili siekiery do Dunaju. Kammerer obawiając się iść do swego mieszkania, przepędził noc pod gołębim niebem w Simmering. Zrabowane papiery wartościowe posłali do dziennika *Radical* do Budapesztu z kartką, na której napisanem było: „proszę sprzedać“.

Z Budapesztu piszą, że projekt ustawy o reformie izby magnatów niezostanie przedłożony przez rząd przed styczniem r. p. Co do czasu trwania mandatu nie postanowiono nie stanowczego, inicjatywę w tem zostawia rząd partji liberalnej.

Ces. król.
uprzyw.
galicyjska



kolej
KAROLA
LUDWIKA

L. 10.302.

OGŁOSZENIE.

Od 20 lipca b. r., wchodzi w życie dodatek I. do taryfy lokalnej dla kolei **Jarosławsko-Sokal-skiej**, zawierający ceny jazdy dla I. klasy, jakoteż nadzwyczaj niższe taryfy wyjątkowe dla transportu zboża, **młwa wszelkiego gatunku, drzewa budulcowego i użytkowego, drzewa do wyrobów wszelkich, soli, ziemniaków, spirytusu, natry, węgla, drzewa opałowego i kamienia.**

Taryfy tej nabyć można po stacyach, w Dyrekcji ruchu we Lwowie, jakoteż w Ekonomacie we Wiedniu.

Lwów w lipcu 1884.

Dyrekcja ruchu.

W fabryce kwiatów Teofili Zielińskiej

można znaleźć największy wybór kwiatów doborowych, z natury kopjowanych, motyli koronkowych i różnobarwnych aks. mitnych, w największej ilości. Również do kapeluszy jesien-nych, przyspasabiają się bukiety w najświetniejszym guście. Ażeby sobie za-skarbić względy Szanownej P. T. Publiczności, stara-niem mojem będzie wyko-nywać roboty po cenach najumiarkowańszych. Zamówienia na wazon, eta-żerki i t. p. uskuteczni-am w najkrótszym czasie.
Przyjmuje panienci do nauki. (32)

Morszyn

Zakład kąpielowy, solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny,

wzięty w dzierżawę przez podpisa-nego od Towarzystwa lekarzy gali-cyjskich, odnowiony i na świeżo urządzony w roku bieżącym. **otwar-ty jest od 20 maja.** Kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia leczenie klimatyczne i dyetetyczne. Mieszkania suche, piękne umeblo-wane, łazienki opalne osobne dla mężczyzn i kobiet, — sala do zabaw z fortepianem, kręgielnia i gim-nastyka i pyszny park szpilkowy do przechadzek.

Kuchnia dla gości kąpielowych we własnym zarządzie; restauracji publicznej Zakład nie posiada. Przy-jęcie za porozumieniem listow. tylk o leczących się. — Ceny umiarkowa-ne. Stacja kolei Albrechta, poczta i telegraf w miejscu. Bliższych ob-jasnień udziela.

Dr. Aleksander Medwey

lekarz i kierownik Zakładu.

[287]

ZAKOPANE

[335]

„Pocóż śladem ubitym świąć rzeszę płochą?
„Wszak i dla nas natura nie była macochą!
(Wężyk).

Zakład przyrodoleczniczy Dra Piaseckiego
na Klemensówce

został obecnie rozszerzony i rozporządza zawsze dostateczną ilością gościnnych pokoi z urządzeniem i pościelą dla pomieszczenia zgłaszających się do kuracji.
Prospekt i cennik wysyła się gratis na żądanie.

L. 8344/84.

OBWIESZCZENIE.

Po dokonaniem na dniu 18 lipca b. r. ocenieniu 24 projektów konkursowych nadesłanych na budowę domu gościnnego [Kurhanzu] w e. k. zakładzie zdrojowym w Kry-nicy przez komitet ustalony w myśl programu z dnia 23 lutego b. r. urządzono wystawę tychże w gmachu teatralnym znajdującej się sali muzycznej, którą w dniach od 20 do 28 lipca b. r. od godziny 8 rano do godziny 1 po południu i od 3 godz. do 6 po południu bezpłatnie zwie-dzać można.

C. k. Dyrekcja lasów i domen.

Lwów dnia 19 lipca 1884.

[338]

Franciszek Smolka

jego życie i zawód publiczny
skreślił

Karol Widmann

Dzieło to, opracowane według zwierzeń ustnych, listów i innych źródeł tak rękopiśmiennych, jakoteż drukowanych, wychodzić będzie w zeszytach 10 arkuszowych w drodze prenumeraty, nakładem Stefana Huzkowskiego, Dyrektora drukarni Staurupigjańskiej we Lwowie.

Prenumerować można u wydawcy: Stefana Huzkowskiego w Kancelarii Zakładu Staurupigjańskiego we Lwo-wie albo u Karola Widmanna [w ratuszu we Lwowie].

Cena prenumeraty za pierwszy zeszyt dwa złr. w. a. za każdy następny po 1 złr. w. a., ostatni zeszyt rozsyła się bezpłatnie. [336]

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTILIA

usuwa piegi, palenia słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delika-tność i przejrzystość. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią za-dosć wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i prze-jrzystość. Twarz nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1-20 et.

PILIPTON

łosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipto n** ie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzy-skują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 et.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosiem. Cały fl. 3 złr. Pół fl. 1-60 e

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagiotki bez bólu. Pudełko 40 et.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożyw i utrwała barwę i połysk tychże. Flakon 80 et.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Stoik po 80 et.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 et.

Jan Innatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika 1. 3; w Krakowie Sukiennice 1. 20; Skład fabryczny ul. Halicka 1. 25.

Największa w kraju Czytelnia

polska, francuska, niemiecka i angielska, tudzież

Wypożyczalnia nut

do śpiewu,
na fortepian i inne instrumenta

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA

pod zarządem **K. WILDA**
we Lwowie, ulica Akademicka 1. 3.

Zuleca się najwięk zym doorem dzieł najlepszych i najnowszych a cenami bardzo przystępnymi. (258)

Karol Ballaban

pod złotym kogutem we Lwo-wie, poleca

zupelnie świeży transport CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ Herbaty

Ciemno naciągającej z wyborym smakiem i aromatyczną wonią.

pół kilo Congo cesarskiej	zł. 2-20
" " Familijnej	2-20
" " Melang de Moskau	4-20
" " Imperial	5-20
" " Wysiewków własne-go wysiewu	1-70
" " Wysiewków sprowa-dzanych	1-50
" " Souchong w o-ygi-nalnych opakowa-niach	4-—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej po-estowej paczce opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju. [300]

DO DESINFEKCCI.

Kwas karbolowy w krzysztal-ach

Kwas karbolowy w płynie
Wapno karbolowe
Wapno chlorowe
Proszek desinfekcyjny
Witriol żelaza
Dwusiarczan wapieny

(Doppelt schwefligsaurer Kalk)
jak również:

Proszek na owady
Proszek na mole
Tynktura na owady
Kamforę i pieprz biały
Naftalinę

polecają

hurtownie i detailicznie

Hübner i Hanke

we Lwowie.

(324)

20 procent za maszynę do szycia.



72 pejsatych agentów uganiania przez cały rok po kraju i oferuje najlepszą łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny oryginalne amerykańskie i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i błaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano. Proszę policzyć ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym agentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy agent sprzedaje rocznie swoją blagą co najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje agent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić agentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażeby raz położyć koniec takiemu straszemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie 3 gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszymi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr.

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 złr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., kwartalnie 12 złr., gotówką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony agentów przyobiecawana gwarancja i naprawa ustaje.

(14)

Józef Iwanicki

mechanik i właściciel handlu maszyn
Lwów, hotel Zorza.



ORIGINAŁNE
MASZYNY DO SZYCIA SINGERA



otrzymały na wystawie powszechnej

w Amsterdampie

pierwszą i najwyższą nagrodę

dyplom honorowy.

Tak więc i teraz uzyskały wysokie zalety tych maszyn najświetniejsze uznanie, podobnie jak na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych w Wiedniu, Paryżu, Filadelfii, gdzie, po bestronem zbadaniu udzielono oryginalnym maszynom Singera najwyższych odznaczeń. Pomimo tego usiłują niektórzy handlarze przedstawić org. maszyny do szycia Singera w złym świetle, a dla osiągnięcia tego celu uciekają się wprost do kłamstwa, twierdząc bowiem, że najwyższą nagrodą w Amsterdampie nie została udzielona oryginalnym maszynom do szycia Singera. Że te twierdzenia są kłamliwe i tylko konkurencyjną zawzięcią dyktowane. dowodzi najlepiej następujący wyciąg z urzędowej Amsterdamskiej listy udzielenych nagród:

Zjednoczone Stany Ameryki północnej (strona 27).

Nr. 5703 The Singer Manufacturing Co. Dyplom honorowy, I. nagroda,

N i e m e y (strona 26)

Nr. 2320 FRISTER & ROSSMANN Medal złoty, tylko II. nagroda,

Oryginalnych maszyn do szycia Singera dostac można we Lwowie wyłącznie ulica Kopernika liczbą 2.

Ostrzeżenie się zaś przed wszystkimi innymi polecentami pod nazwą „SINGERA“.

GENERALNA AGENCJA THE SINGER MANUFACTURING CO. NEW-YORK

G. NEIDLINGER, Lwów, ul. Kopernika 1. 2.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacji dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka 1. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyte lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej 1. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Jeż zupełnie oswojony, jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera“.

Przy ulicy Ossolińskich nr. 8 Leona Sapałczyńska udziela naukę francuskiego kroju sukien z całą umiejętnością i poleca się względem szanownej publiczności. (186)

Posady i zatrudnienia.

Sluchacz politechniki szuka zajęcia na czas wakacyj na wsi lub w mieście bądź jako nauczyciel domowy, bądź jako rysownik, geometria lub przy prowadzeniu budowy. Łaskawe zgłoszenia przyjmują Adm. „Kurjera“ lit. A. B. (782)

Gumienny, mogący się wykazać najlepszymi świadectwami kilkolatniej służby w większych majątkach, poszukuje obowiązku. Adresować pod l. J. H. 1. 25. w Administracji „Kurjera Lwowskiego.“

Młoda Polka posiadająca muzykę, język francuski, niemiecki robotki i początki ruskiego, szuka posady od 15 sierpnia jako towarzyszka lub nauczycielka. Łaskawe oferty pod adresem J. P. w Zielonej poczta Grymałów (784)

Uczeń z 7 klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji przez czas wakacji dla uczni z niższych klas gimnazjalnych — w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Kurjera“ (785)

Uczeń ukończony, VIItej klasy gimnazjalnej, poszukuje lekcji, bądźto na czas wakacyjny, bądźto na dłuższy przeciąg czasu, w miejscu lub na prowincji. Bliższa wiadomość M. K. ukończony uczeń VIII klasy gimn. ul. Garnarska 1. 24 w miejscu [Lwów] (788)

Młodzieniec z wyższych realnych lub gimnazjalnych szkół dobrze obeznany z językiem polskim i niemieckim, z dobrymi świadectwami znajdzie zatrudnienie w kantorze. Zgłosić się winien u firmy A. Werner we Lwowie. (790)

Nauczycielka egzaminowana, posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę życzy sobie zaraz objąć pracę do jednej lub dwóch panienczek lub jako towarzyszka gdyż i domem zarządzić potrafi. Adres: Adm. „Kurjera“ Z. (789)

Służący lat 30 mający żonaty, z najlepszymi świadectwami, poszukuje miejsca od 1 sierpnia w miejscu, lub na wsi za służącego, portiera, strzelca lub odźwiernego. Żona za klucznicę lub za praczkę. Łaskawe zgłoszenia pod literą J. O. portier w Włm. P. J. Mikolascha za gródecką rogatką. (795)

Kupno i sprzedaż.

Aparat fotograficzny z wszelkimi przyborami i instrukcją do zdejmowania fotografii jest do nabycia ul. Piekarska 1. 8 u odźwiernego. (787)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Begeu (624) ul. Wałowa 1. 19

Kto sobie życzy mieć małą wille z ogródkiem na zdrowie i przyjemnym przedmiotu miasta Lwowa, za mierną cenę, niech się zgłosi do p. A. R. właściciela realności 1. 86. przy ul. św. Zofii (779)

Mieszkania i sklepy.

2 i 3 pokoje zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego 1. 25 (778)

2 pokoje frontowe z kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia ul. Sapięhy 1. 5. [naprzeciw M. Magdaleny]. (772)

2 umeblowane frontowe pokoje z wiktem domowym przy ulicy Brygidzkiej 1. 1 w parterze na lewo. (767)

3 pokoje przedpokój, nyża etc. na I piętrze ul. Kurnicka 1. 3 do wynajęcia od 1 września. Wiadomości udziela dozorca domu tamże. (792)

Łetnie pomieszkania w Hołosku wielkiem zaraz do wynajęcia. Bliższą wiadomość powziąć można w handlu Wgo P. St. Markiewicza we Lwowie. (782)

Do wynajęcia od 1 września. 5 lub 6 pokoi, kuchnia, jeden pokój dla służby etc. na I piętrze przy ul. Kurnickiej 1. 5a. Wiadomości udziela dozorca domu przy ul. Kurnickiej 1. 3. (791)

Przy ul. Kurkowej 1. 9 w willi znajdują się w parterze 4 lub 5 pokoi z przynależnościami na lato do najęcia. (761)

Pokój umeblowany z wiktem domowym, osobnym wejściem przy ulicy Brygidzkiej Nr. 1 w parterze na lewo. (766)

Przy ul. Kleparowskiej 1. 25, w ogrodzie willi Kortunówka jest mały domek, w którym mieszczą się 2 bardzo przyzwoite pokoiki, kuchnia i komórka w tej chwili na sezon letni lub na cały rok do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dzierżawcy wyżej wymienionej willi. (764)

Elegancko umeblowane mieszkanie w o grodzie o 6 pokojach które się da podzielić na pojedyncze pokoje, miesięcznie lub tygodniowo do wynajęcia dogodne dla przejeżdżających lub zamieszkałych dla świeżego powietrza; Majerowska Nr. 7. (799)

W Żydaczowie razem lub osobno do nabycia:

I. Realność z domem drewnianym na podmurówaniu o 6 pokojach przedpokoju i kuchni, pod gontem stajenką i dwumorgowym ogrodem i sadem wraz z 10 morgami pola.

II. Dom murywany o 5 pokojach, kuchni z wielką sienią, z zabudowaniami gospodarskimi murywanymi i jednomorgowym ogrodem. Bliższa wiadomość u adwok. Dr. Ernesta Tilla we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 2. (793/4)

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego 1, 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz, w oficy-nach na I piętrze 3 pokoje, 2 alkowy, kuchnia, strych i piwnica od 1 sierpnia. (597)

Sklep narożny od ul. Akademickiej i placu Marjackiego w hotelu Zorza jest z dniem 1. sierpnia do wynajęcia. Bliższej wiadomości udziela właściciel hotelu. (781)

W gmachu c. k. uprzyw. galic. W akcyjnego Banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Maryacki są do wynajęcia zaraz na 2. piętrze 4. pokoje, kuchnia, strych, piwnica. Bliższa wiadomość udzieli Sekretarjat Banku. (787)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.